

INFORMATOR SAMORZĄDOWY



Festiwal Kolory Życia zaprasza!

Hasłem imprezy grupy nieformalnej nowosolanki.pl oraz LO jest w tym roku „Dbajmy o siebie”. Przed nami panel doskonałych mówców, pokazy i stoiska najróżniejszych wystawców.

strona 3



Nowoczesne USG dla szpitala

Nowa Sól sfinansowała połowę kosztów zakupu nowego aparatu USG dla Wielospecjalistycznego Szpitala. Na zakup urządzenia o wartości 300 tys. zł złożyła się większość samorządów powiatu.

strona 4



Dela laureatem Odrzany

Za lata odrzańskiej edukacji, pełne opowieści rejsy po rzece charakterystycznym galarem i masę społecznych działań kapituła wznowionej nagrody wyróżniła Andrzeja Dełę.

strona 9

Laguna wraca na Odrę

Już 1 kwietnia rozpocznie się kolejny sezon rejsów statkiem Laguna po Odrze. Tradycyjnie jednostka wyruszy z macierzystego portu w Nowej Soli, a inauguracyjny rejs zaplanowano na godzinę 16.30. Na początek organizatorzy przygotowali dla pasażerów wyjątkową propozycję – rejs tematyczny w klimacie PRL-u

Pierwszy w tym roku rejs potrwa około półtorej godziny i będzie okazją do podróży w czasie. Na pokładzie pojawią się atrakcje nawiązujące do realiów minionej epoki, które – jak zapowiadają organizatorzy – mają zainteresować zarówno starszych pasażerów pamiętających tamte lata, jak i młodsze pokolenie, które zna je jedynie z opowieści. – Chcemy, żeby była to nie tylko podróż po Odrze, ale też ciekawa zabawa z nutą wspomnień – mówi Monika Tatuśko, wicedyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Ze względu na pogodę i komfort pasażerów liczba miejsc na pierwszy rejs została ograniczona do około 70 – tyle osób może zasiąść na dolnym, ogrzewanym pokładzie statku. Na wydarzenie obowiązują wcześniejsze zapisy mailowe lub telefoniczne, natomiast bilety będzie można kupić bezpośrednio na pokładzie na około 15 minut przed wypłynięciem. Cena biletu normalnego na rejs tematyczny wynosi 53 zł, ulgowego 32 zł, a dla posiadaczy Nowosolskiej Karty Seniora 27 zł. Organizatorzy przygotowali także ofertę rodzinną – bilet dla dwóch dorosłych i dziecka

kosztuje 74 zł, a każde kolejne dziecko może dołączyć do rejsu za dopłatą 10 zł.

Sezon rejsowy potrwa do 31 października. W tym czasie Laguna będzie kursować pomiędzy portami w Nowej Soli, Głogowie i Cigacicach. Rejsy odbywają się w ramach wspólnego projektu samorządów Doliny Środkowej Odry, realizowanego przez gminę Nowa Sól – Miasto we współpracy z Głogowem, Sulechowem i Zieloną



Sezon na pływanie Laguną potrwa do końca października (fot. M. Bigos)

Cennik rejsów planowych

	Rejs 1h	z miasta do miasta	Rejsy tematyczne
bilet normalny	32 zł	32 zł	53 zł
bilet ulgowy	24 zł	24 zł	32 zł
bilet z Nowosolską Kartą Seniora	19 zł	19 zł	27 zł
bilet grupowy pow. 20 osób	21 zł	21 zł	---
bilet rodzinny 2+1	63 zł	63 zł	74 zł
dodatkowe dziecko	10 zł	10 zł	10 zł
rower pies	10 zł	10 zł	10 zł

LAGUNA ▶
kontakt w sprawie rejsów

+48 531 013 193
biuro@rejsypoodrze.pl

Górą. Oprócz standardowych rejsów turystycznych organizatorzy przygotowali w tym roku również bogaty program wydarzeń tematycznych.

– W sezonie zaplanowaliśmy wiele ciekawych propozycji. Będą między innymi rejsy z muzyką, degustacje produktów regionalnych, malowanie przy winie, pikniki Dzień Dziecka czy rejs z gotowaniem na żywo – zapowiada Monika Tatuśko. W planach są także tematyczne rejsy w kierunku pobliskich przystani, m.in. do Siedliska i Bobrownik, które po-

zwolą odkrywać uroki Doliny Środkowej Odry z zupełnie innej perspektywy.

Szczegółowe informacje oraz harmonogram rejsów na kwiecień publikujemy na str. 2. Natomiast pełny harmonogram wydarzeń oraz zapowiedzi rejsów tematycznych będą publikowane na bieżąco na stronie internetowej projektu oraz na Facebooku: „Statek Laguna - Rejsy po Odrze”.

Łukasz Chybiński

Kiedy papier pamięta więcej niż politycy

„NOWA” powstała z bardzo prostego założenia: mieszkańcy powinni wiedzieć, co naprawdę dzieje się w ich mieście. Na naszych łamach pojawiają się informacje o inwestycjach, wydarzeniach, decyzjach władz miasta oraz relacje z sesji Rady Miejskiej. Bez politycznych etykietek, bez personalnych kampanii i bez paszkwili.

Od pewnego czasu radni KWW Jacka Milewskiego próbują jednak przekonywać opinię publiczną, że samo opisywanie przebiegu obrad radnych jest... „uprawianiem polityki”. To dość osobliwe rozumienie roli mediów. Gdyby je przyjąć, należałoby uznać, że o samorządzie najlepiej byłoby nie pisać wcale.

Tym bardziej zaskakuje, kto dziś te zarzuty formułuje. Wystarczy zajrzeć do archiwalnych numerów dawnego „Tygodnika Krąg”, aby przypomnieć sobie, jak wyglądała tamtejsza „publicystyka”. Na jego łamach regularnie publikowała autorka podpisująca się jako Zofia Borecka. Postać zagadkowa – przynajmniej w teorii. W praktyce była to tajemnica poliszynela, bo niemal każdy miał swoje przypuszczenia, kto kryje się pod tym pseudonimem.

W czasie gdy te teksty powstawały, obecna prezydent Beata Kulczycka była naczelnikiem jednego z wydziałów urzędu, czyli urzędnikiem pracującym pod bezpośrednim zwierzchnictwem ówczesnego prezydenta miasta. Jednocześnie zdecydowała się wystartować w wyborach i stanąć do rywalizacji o fotel prezydenta ze swoim przełożonym, urzędującym prezydentem Jackiem Milewskim.

I właśnie wtedy na łamach miejskiej gazety zaczęły pojawiać się artykuły, w których Kulczycka wielokrotnie była przedstawiana w sposób trudny

dziś do nazwania inaczej niż polityczny paszkwil. W jednym z tekstów można było przeczytać: „Podobno specjalnie cały czas pracuje z prezydentem, żeby podstuchiwać informacje o nowych projektach, brać udział w spotkaniach, prowadzić kampanię w godzinach pracy, knuć przeciwko szefowi.” W innym miejscu Borecka pisała: „Pani usiłuje nas kokietować”. Podobny ton przyjmowały także teksty dotyczące Wadima Tyszkiewicza – wieloletniego prezydenta Nowej Soli i późniejszego senatora RP. W jednym z artykułów można było przeczytać: „Niskie instynkty, a w tym przypadku zazdrość miejscowego senatora. To silne uczucie i niezwykle wyniszczające, wystarczająco, żeby podpalić miasto złymi emocjami.”

Trudno o bardziej wymowny przykład stylu tej „publicystyki”. Miejska gazeta, nadzorowana przez urzędującego prezydenta, publikowała paszkwile wymierzone w jego własnego urzędnika – tylko dlatego, że odważył się wystartować z nim w wyborach.

Dlatego gdy dziś radni KWW Jacka Milewskiego próbują przekonywać mieszkańców, że relacja z obrad rady miasta jest „atakowaniem radnych”, warto przypomnieć sobie, jak naprawdę wyglądały standardy lokalnej debaty jeszcze kilka lat temu.

„NOWA” powstała właśnie po to, by były inne.

Bez anonimowych autorów.

Bez pseudonimów, które są tajemnicą tylko z nazwy.

Bez politycznych paszkwili.

Z informacją – dla mieszkańców.

Łukasz Chybiński
Redaktor naczelny

Tymczasem u Solińskich..



STATEK
LAGUNA
REJSY DO ODRZE

HARMONOGRAM
REJSÓW
KWIECIEŃ 2026

rejsy / czasy przeptywów

1	ŚR	NOWA SÓL	rozpoczęcie sezonu	16:30 - ok. 1,5h
2	CZ	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
3	PT	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
4	SO	NOWA SÓL		13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
5	N	NOWA SÓL	Wielkanoc	13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
6	PN	NOWA SÓL	Poniedziałek Wielkanocny	13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
7	WT	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
8	ŚR	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
9	CZ	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
10	PT	NOWA SÓL	GŁOGÓW 10:00 / Przeptyw ok. 6h*	17:00 - ok. 1h
11	SO	GŁOGÓW		13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
12	N	GŁOGÓW		13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
13	PN	GŁOGÓW		17:00 - ok. 1h
14	WT	GŁOGÓW		17:00 - ok. 1h
15	ŚR	GŁOGÓW		17:00 - ok. 1h
16	CZ	GŁOGÓW		17:00 - ok. 1h
17	PT	GŁOGÓW		17:00 - ok. 1h
18	SO	GŁOGÓW		13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
19	N	GŁOGÓW	NOWA SÓL 10:00 / Przeptyw ok. 3,5h*	17:00 - ok. 1h
20	PN	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
21	WT	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
22	ŚR	NOWA SÓL		17:00 - ok. 1h
23	CZ	NOWA SÓL	CIGACICE 12:00 / Przeptyw ok. 4h*	17:00 - ok. 1h
24	PT	CIGACICE		17:00 - ok. 1h
25	SO	CIGACICE		13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
26	N	CIGACICE		13:00 - ok. 1h 15:00 - ok. 1h 17:00 - ok. 1h
27	PN	CIGACICE	NOWA SÓL 10:00 / Przeptyw ok. 6,5h*	17:00 - ok. 1h
28	WT	NOWA SÓL	GŁOGÓW 10:00 / Przeptyw ok. 6h*	17:00 - ok. 1h
29	ŚR	GŁOGÓW		17:00 - ok. 1h
30	CZ	GŁOGÓW		17:00 - ok. 1h

TRASY PRZEPTYWÓW

NOWA SÓL → Bobrowniki → CIGACICE

CIGACICE → Bobrowniki → NOWA SÓL

GŁOGÓW → Bytom Odrz. → Siedlisko → Stara Wieś → NOWA SÓL

NOWA SÓL → Stara Wieś → Siedlisko → Bytom Odrz. → GŁOGÓW

UWAGA! Godzina przeptywu może ulec zmianie. Prosimy o kontakt telefoniczny.

NOWA Nowa Sól

Bezpłatny informator samorządowy

Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński

Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc

E-mail: chybinski@nowasol.pl, lawrenc@nowasol.pl

Tel.: 68 459 03 53

Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Druk: drukarniajastrzebie.pl

Nakład: 5 000 egzemplarzy

ISSN: 3072-1083

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Przyjdź na festiwal i zadbaj o siebie!

Grupa nieformalna nowosolanki.pl oraz Liceum Ogólnokształcące im. K. K. Baczyńskiego zapraszają na 4. Festiwal Kobiet Kolory Życia. Tegoroczne hasło przewodnie to „Dbajmy o siebie”. Nie zabraknie panelu z udziałem świetnych mówców, masy wystawców, a program jest tak bogaty, że osoby w każdym wieku i każdej płci znajdą w nim coś dla siebie

- Pod tegorocznym motywem przewodnim mieści się bardzo wiele, bo to zarówno żywienie, jak i ruch, kondycja psychiczna czy higiena snu. I to wokół hasła „Dbajmy o siebie” przeprowadzony będzie panel rozmów o kolorach życia z udziałem naszych gości na czele z Katarzyną Błaziejewską-Stuhr, dietetykiem klinicznym, psychodietetykiem, a prywatnie żoną aktora Macieja Stuha – opisuje Wanda Świdzińska, liderka grupy nowosolanki.pl, która panią Katarzynę poznała i zaprosiła do Nowej Sól podczas Kongresu Kobiet w Katowicach. - Cieszymy się bardzo, że po Magdalenie Rożczce kolejną tak znaną kobietą weźmie udział w naszym festiwalu – dodaje W. Świdzińska.



Od lewej: Ilona Justkowiak, Aleksandra Grządtko, Iwona Zawrzyńska i Wanda Świdzińska

Panelowa dyskusja to główny punkt festiwalu i jego serce. Przeprowadzi ją animatorka kultury i edukatorka Kalina Patek, a listę rozmówców uzupełniają: Dorota Wiśniewska, dr ekonomii, naturopatka i pasjonatka zdrowego żywienia z Olsztyna, psychoterapeuta Piotr Kamrat oraz Dariusz Wojciechowski z Fundacji Oczwiste, który stracił wzrok. - Każda z tych osób jest na swój sposób doskonałym mówcą motywacyjnym – podkreśla pani Wanda. Przez cały czas trwania imprezy na auli „Baczyńskiego” będą prezentować się najróżniejsi wystawcy i współuczestnicy festiwalu (lista w ramce) w łącznej liczbie 30

- tyle maksymalnej mieści aula. Zwolennicy bardziej kameralnej formy zdobywania nowych doświadczeń z pewnością zwrócą uwagę na trzy warsztaty przewidziane dla 15-osobowych grup. Nie obowiązują zapisy, wystarczy we wskazanym czasie przyjść pod klasę (więcej również w ramce).

O kolejnych aspektach imprezy mówi dyrektorka LO Aleksandra Grządtko. - Festiwalowi zawsze towarzyszy twórczość artystyczna ludzi z najbliższego otoczenia, w tym twórczość kobiet oraz naszej młodzieży. Teraz będzie to m.in. malarstwo Agnieszki Tysz-

kiewicz i Krystyny Gałązki. Generalnie całość wydarzenia świetnie pasuje do naszej szkoły, w której większość uczniów to uczennice. Festiwal ten ma ze wszech miar międzypokoleniowy charakter, pasuje do misji i klimatu naszej szkoły – komentuje dyr. „Baczyńskiego”. - A aktualny temat przewodni, czyli zdrowie, zawsze wymaga więcej edukacji – dodaje i zwraca uwagę na udział wolontariuszy Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny. - Jest wśród nich nasz absolwent. Przygotują oni Szpital Pluszowego Misia, w którym będą oswajać dzieci z tematami lekarskimi. Będą też promować m.in. samobadanie piersi i jąder, bo wbrew pozorom wydarzenie nie jest tylko dla kobiet. Panów zapraszamy np. na stoisko z modą męską – zachęca A. Grządtko. - Tak, na każdym festiwalu wielu paniom towarzyszą również mężczyźni. Naszym nadrzędnym celem jest integracja i odpowiedź na zapotrzebowanie na możliwość spotkania i rozmowy. Jesteśmy grupą wolontariuszy i angażujemy do udziału instytucje miejskie i powiatowe, stowarzyszenia. Nie robimy festiwalu sami dla siebie – mówi Ilona Justkowiak z nowosolanki.pl.

Patronami festiwalu są prezydent miasta Beata Kulczycka i starosta Mariusz Stokłosa. Sponsorem

finansowym jest z kolei firma Toms, dzięki której nowosolanki.pl mogły m.in. pokryć koszty zaproszenia K. Błaziejewskiej-Stuhr.

Wstęp na wydarzenie jest darmowy.

Artur Lawrenc

Program Festiwalu Kobiet Kolory Życia (sobota 21.03, aula LO)

- 11.00 – rozpoczęcie
- 11.15 – piosenka festiwalu Fabian Szulborski
- 11.30 – Uśmiech na zdrowie A. Przepiórska-Ułaszewska
- 12.10 – dogoterapia Olympus Family
- 13.00 – szkoła tańca Arte M. Pitrowskiej-Osuch
- 13.20 – taniec towarzyski A. i T. Rydzakowie
- 13.45 – panel rozmów o kolorach życia „Dbajmy o siebie” (szczegóły w artykule)
- 15.15 – wiersze Marii Stachowiak, prezentacje wystawców
- 15.30 – występ muzyczny
- 16.00 – zakończenie

Warsztaty w klasie (katakumby): 12.00-13.30 „Jak budujemy swój wizerunek w mediach społecznościowych”, prowadzi Magdalena Krocak; 12.30-14.00 „Uśmiech na zdrowie”, prowadzi A. Przepiórkowska-Ułaszewska; 15.00-16.00 „Krag kobiet”, prowadzi Dorota Wiśniewska.

Wystawcy i uczestnicy:

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
- Grupa Nowosolskie Dziewiarki
- Warsztaty Terapii Zajęciowej I
- Nowosolskie Stowarzyszenie Amazonek „Tęcza”
- Łapacze słońca - Monika Jachimowicz
- Stique Beauty - Bianka Tyszkiewicz
- Polski Związek Niewidomych
- Miejska Biblioteka Publiczna
- Muzeum Miejskie
- Giacomo Conti Moda Męska
- Wystawa malarska - Agnieszka Tyszkiewicz, Krystyna Gałązka
- OHP Zielona Góra i Ośrodek Szkolenia i Wychowania
- Stowarzyszenie Nowosolska Paczka
- Strefa Pielęgnacji - Dorota Sławek
- Świece zapachowe - Małgorzata Karolewicz
- Zielony Koralek Biżuteria - Małgorzata Lawrenc
- Grupa Nieformalna Kobiet nowosolanki.pl
- Agnieszka Jordan-Gondorek (pisarka)
- Maria Stachowiak (poetka)
- Gabinet Pracy z Ciałem SEMADECO
- Rada Kobiet Województwa Lubuskiego
- Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny (Szpital Pluszowego Misia, glikemia, ciśnienie, samobadanie piersi i jąder, miniwykład o szczepieniach na HPV)
- Szkoła Tańca ARTE - Małgorzata Pitrowska-Osuch
- Para taneczna Aleksandra i Tomasz Rydzakowie z przyjaciółmi
- Arleta Urbanowska (dogoterapeutka)

W katakumbach: Cafe Festiwalowe Samorząd Uczniowski LO, soki i sorbety Ewelina Humeniuk, zdrowa żywność - sklep DM.

Nowoczesne USG dla szpitala

Nowa Sól sfinansowała połowę kosztów zakupu nowego aparatu USG dla Wielospecjalistycznego Szpitala Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Urządzenie o wartości 300 tys. zł trafiło już na oddział chorób wewnętrznych i jest intensywnie wykorzystywane przez lekarzy

Montaż finansowy inwestycji opierał się głównie na wsparciu lokalnych samorządów. – Wartość aparatu to 300 tysięcy złotych. Na jego zakup złożyło się sześć gmin z naszego powiatu. Łączna kwota przekazana przez samorządy wyniosła 252 tysiące złotych, a brakującą część dołożył szpital ze środków własnych – mówi dyrektor placówki Jarosław Sieracki. Największy udział w finansowaniu miał samorząd miasta Nowa Sól, który przekazał 150 tys. zł. Pozostałe środki pochodziły z: Kożuchowa (30 tys. zł), Otnia (30 tys. zł), gminy wiejskiej Nowa Sól (30 tys. zł), Nowego Miasteczka (7 tys. zł) i gminy Kolsko (5 tys. zł). Prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka, podkreśla, że samorząd ma szczególną odpowiedzialność za wspieranie ochrony zdrowia mieszkańców. – Zdrowie i życie to sprawy absolutnie fundamentalne. Samorząd ma dużą odpowiedzialność za tworzenie warunków, które pozwalają szpitalowi skutecznie leczyć pacjentów – mówi prezydent. – Cieszę się, że wsparły nas także inne samorządy powiatu, które dostrzegają sens takich działań i potrafią współpracować dla wspólnego dobra. Prezydent podziękowała lekarzom i personelowi medycznemu.

– Sprzęt jest ważny, ale najważniejsi są ludzie, którzy z niego korzystają. Dziękuję wam za codzienną pracę i odpowiedzialność za zdrowie mieszkańców – podkreśla Kulczycka. Jednocześnie zwróciła uwagę, że nie wszystkie samorządy powiatu wsparły zakup. – Mam żal, że nie dołączyły do nas gminy Siedlisko i Bytom Odrzański oraz starostwo powiatu nowosolskiego – zaznaczyła.

Nowy aparat intensywnie pracuje i poprawia możliwości diagnostyczne oddziałów. – Różnica między poprzednim, kilkunastoletnim a nowym jest ogromna – mówi dr Przemysław Kwiatkowski, internista, nefrolog, kierownik oddziału nefrologii i stacji dializ oraz zastępca kierownika działu chorób wewnętrznych. Aparat jest wykorzystywany przez cały dzień. Dzięki trzem głowicom umożliwia szeroki zakres badań – od diagnostyki płuc i jamy brzusznej, przez ocenę węzłów chłonnych, stawów i tarczycy, aż po badania kardiologiczne. – Coraz więcej badań wykonujemy i oceniamy samodzielnie, bez konieczności konsultowania się z radiologami – podkreśla dr Kwiatkowski. – Aparat wykorzystujemy także przy różnych procedurach zabiegowych, takich jak



Samorządowcy zobaczyli na własne oczy jak działa zakupione z udziałem gmin USG

nakłucia czy biopsje.

– Aparat służy zarówno oddziałowi chorób wewnętrznych, jak i endokrynologii. Wykonujemy dzięki niemu biopsje wątroby, nerek czy innych narządów, oceniamy płuca, jamę brzuszną i prowadzimy diagnostykę wielu poważnych chorób – mówi dr Marzena Plucińska, kierownik działu chorób wewnętrznych. – Poprzedni był już mocno wyeksploatowany. Prawdziwy weteran. Czasami więcej widzieliśmy oczami wyobraźni niż na ekranie – przyznaje dr Plucińska.

Na oddział chorób wewnętrznych trafiają pacjenci z wieloma schorzeniami jednocześnie, często w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. – Leczymy pacjentów właściwie ze wszystkimi chorobami. Wielu z nich ma jednocześ-

nie problemy z sercem, płucami, cukrzycą czy nerkami. W takich przypadkach potrzebna jest szeroka diagnostyka i współpraca różnych specjalistów – wyjaśnia dr Kwiatkowski.

Jak dodaje dr Plucińska, na oddział trafiają często chorzy w bardzo ciężkim stanie – z sepsą, ciężkimi zapaleniami płuc czy niewydolnością wielonarządową. – To są pacjenci, którzy często wymagają natychmiastowej pomocy, dlatego szybka diagnostyka jest w naszym przypadku kluczowa – podkreśla. Jednocześnie oddział zmagają się z problemem niedoboru lekarzy specjalistów. – Specjalistów jest niewielu, a potrzeby są ogromne. Szkolimy młodych lekarzy, ale oni są dopiero w trakcie rezydentur i potrzeba kilku lat, żeby zdobyli specjalizacje – mówi dr

Plucińska. – Część z nas, mimo wieku emerytalnego, nadal musi dyżurować.

W przeciwieństwie do wielu innych specjalistycznych oddziałów, tutaj nie da się planować pracy z wyprzedzeniem. – Nigdy nie wiemy, ilu ciężkich pacjentów do nas trafi i z jakimi problemami zdrowotnymi będziemy musieli się zmierzyć – dodaje.

Zakup USG jest częścią szerszego procesu doposażania placówki. – W 2025 roku wyposażyliśmy szpital w taką ilość sprzętu, jaka nie była dotąd spotykana w historii naszej placówki. Łączna wartość aparatury medycznej zakupionej w tym czasie to blisko 40 milionów złotych – podkreśla dyrektor Jarosław Sieracki.

Lukasz Chybiński

Ciepłej i ekologiczniej

W ostatnich latach dzięki programom takim jak „Żegnamy kopciuchy”, „Ciepłe mieszkanie” oraz „Czyste powietrze” zrealizowanych zostało setki wniosków mieszkańców o dofinansowanie na inwestycje warte miliony złotych

Z miejskiego programu „Żegnamy kopciuchy” w latach 2022-2025 udzielono 111 dotacji na około 537,1 tys. zł, co umożliwiło likwidację 124 pieców na paliwa stałe i montaż 107 nowych źródeł ciepła. – W tym głównie kotłów gazowych, a także pomp ciepła, instalacji elektrycznych oraz przyłączeń do sieci ciepłowniczej – wylicza Joanna Kaproń z Biuro Monitorowania Środowiska.

W tegorocznym naborze do Urzędu wpłynęły kolejne 23 wnioski o dotację do wymiany pieców.

Z kolei liczby, które składają się na podsumowanie „Czystego powietrza” (do końca

2025 r.), są następujące: 252 złożone wnioski, 215 zawartych umów na dofinansowanie, 142 zrealizowane przedsięwzięcia i 3,2 mln zł wypłaconych dotacji.

W trzecim z programów – „Ciepłym mieszkaniu”, odbyły się dwa nabory. – Łącznie w obu zrealizowano 47 przedsięwzięć, zlikwidowano 72 stare piece, tzw. kopciuchy i wypłacono 766 tys. zł – mówi J. Kaproń.

Ponadto w 2023 r. za kwotę 2 mln zł urząd wymienił źródła ciepła w 100 lokalach komunalnych.

Artur Lawrenc

Punkt konsultacyjny „Czystego powietrza” mieści się przy ul. Bawełnianej 20 (wieża zegarowa na terenie byłej fabryki nici „Odra”) i jest otwarty we wtorki od 8.00 do 13.00 oraz środy od 11.00 do 16.00. Tel. 604 698 489.

W punkcie sprawdzą wasze kwalifikacje do programu, pomogą wypełnić wniosek, zweryfikują dokumenty, odpowiedzą na pytania, pomogą uzyskać prefinansowanie i rozliczyć dotację.

Dodatkowo Gmina prowadzi Miejski Program Wymiany Pieców pod nazwą „Żegnamy kopciuchy”. Jego celem jest: wymiana starego pieca na paliwo na inne ekologiczne źródła ogrzewania tj.: kotły gazowe, kotły na lekki olej opałowy, ogrzewanie elektryczne, pompa ciepła, a także kotły na paliwo stałe lub na biomase; podłączenie się do sieci ciepłowniczej z jednoczesną likwidacją wszystkich pieców opalanych paliwem stałym.

Nabór wniosków odbywa się co roku w miesiącu lutym. Więcej informacji w Urzędzie Miejskim – pok. 219 i pod numerami tel. 68 452 60 00 i 68 452 60 87.

Od 1 stycznia 2027 roku na terenie Nowej Soli (i całego województwa) zacznie obowiązywać uchwała antysmogowa, która wprowadza nowe zasady dotyczące użytkowania urządzeń grzewczych w budynkach jednorodzinnych i innych obiektach, w których następuje spalanie paliw stałych. Stare kotły muszą zostać wymienione do 31 grudnia 2026 r. W użytkowaniu mogą pozostać wyłącznie kotły, piece i kominki, które spełniają normy emisji i sprawności określone w tzw. EkoProjekt (EcoDesign).

78 osób czeka na mieszkanie Jak działa lista?

Na początku 2025 roku na liście osób oczekujących na mieszkanie komunalne w Nowej Soli znajdowały się 94 osoby. W ciągu roku liczba ta znacząco się zmieniła – część mieszkańców otrzymała lokale, niektórzy z przyczyn formalnych wypadli z listy, a w międzyczasie pojawili się nowi wnioskodawcy. Obecnie w projekcie listy oczekujących znajduje się 78 osób



Jedno z mieszkań komunalnych bez przydziału mieści się przy ul. Wojska Polskiego 54

Jak wyjaśnia Beata Stefaniuk z Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, ubiegłoroczna lista została znacząco zweryfikowana. – W 2025 r. na liście widniały 94 osoby. Zgodnie z zapisami uchwały dwie osoby wypadły z listy ze względu na przekroczenie kryterium dochodowego. Kolejne 25 osób wykreślono dlatego, że bez uzasadnienia nie przyjęły dwóch zaproponowanych lokali.

W tym samym czasie 21 mieszkańców otrzymało przydział mieszkań komunalnych. Dodatkowo dwie osoby zmarły.

Ostatecznie lista z 2025 roku zamknęła się liczbą 46 osób. Do zestawienia dopisano jednak nowe wnioski złożone przez mieszkańców. – Po ich uwzględnieniu, projekt listy na ten rok liczy łącznie 78 osób – uściśla Beata Stefaniuk. Urzędnicy zauważają również wyraźną zmianę w preferencjach mieszkańców. – Bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się mieszkania w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Wiele osób wstrzymuje się ze składaniem wniosków o mieszkanie komunalne i czeka właśnie na nabory do SIM – wyjaśnia.

Ile jest wolnych mieszkań?

Na dziś w miejskim zasobie mieszkań komunalnych znajduje się kilkadziesiąt pustostanów, jednak nie wszystkie mogą zostać szybko przekazane nowym najemcom. – Na ten moment mamy

około 51 pustostanów. Trzeba pamiętać, że część z tych lokali nie nadaje się do zamieszkania i jest wyłączona z eksploatacji, część przeznaczona jest do sprzedaży. Te mieszkania, które mogą być wynajęte, są na bieżąco proponowane osobom z listy – mówi Marlena Szpilka, zastępca naczelnika Wydziału Gospodarki Nieruchomościami.

Jak powstaje lista?

– Zgodnie z obowiązującą uchwałą wnioski o mieszkanie komunalne przyjmowane są przez cały rok kalendarzowy. Następnie rozpatruje je Społeczna Komisja Mieszkaniowa, która przygotowuje projekt listy osób uprawnionych – wyjaśnia M. Szpilka. Lista jest aktualizowana w pierwszym kwartale roku. Uwzględnią się w niej osoby, które otrzymały już mieszkanie, zostały skreślone z innych powodów lub złożyły nowe wnioski. W tym roku ostateczny kształt listy ma zostać zatwierdzony po posiedzeniu Społecznej Komisji Mieszkaniowej zaplanowanym na 19 marca.

Decyduje kolejność

Mieszkania komunalne przydzielane są zgodnie z kolejnością na liście. Uchwała przewiduje jednak sytuacje, w których możliwe jest zastosowanie zasady pierwszeństwa. – Dotyczy to na przykład osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, które wymaga-

ją stałej i długotrwałej opieki. W takich przypadkach przepisy pozwalają zastosować pierwszeństwo w zawarciu umowy najmu – tłumaczy M. Szpilka. Jak podkreślają urzędnicy, każdy wniosek rozpatrywany jest indywidualnie przez Społeczną Komisję Mieszkaniową.

Jak wygląda przydział mieszkania?

Osoby z listy otrzymują propozycje dostępnych lokali i mogą je wcześniej obejrzeć. – Mieszkańcy dostają informację o wolnych lokalach i wyznaczony termin ich oglądania. Mogą wskazać, który lokal jest dla nich najbardziej odpowiedni, a także wskazać alternatywne opcje – wyjaśnia M. Szpilka.

Największym zainteresowaniem cieszą się mieszkania wymagające niewielkich remontów i wyposażone w łazienkę. Jeśli zaproponowane lokale nie odpowiadają wnioskodawcy – na przykład ze względu na metraż, lokalizację lub konieczność dużych nakładów na remont – może on odmówić ich przyjęcia. – Wystarczy złożyć pisemne uzasadnienie i taka osoba pozostaje na liście oczekujących – dodaje. Z listy zostaje się skreślonym dopiero wtedy, gdy wnioskodawca dwukrotnie nie odpowie na korespondencję dotyczącą zaproponowanych mieszkań.

Lukasz Chybiński

Park Fizyki startuje z nowościami edukacyjnymi

1 kwietnia rozpocznie się kolejny sezon w Parku Fizyki. W tym roku na odwiedzających czeka nie tylko dobrze znana oferta edukacyjna i rekreacyjna, ale także kilka nowych atrakcji związanych z odnawialnymi źródłami energii i nowoczesnymi technologiami



Park wzbogacił się m.in. o rower produkujący prąd

– Oprócz naszej podstawowej oferty edukacyjnej i rekreacyjnej przygotowaliśmy kilka nowości – zapowiada Monika Tatuśko, wicedyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Jedną z nich będzie nowa strefa edukacyjna poświęcona odnawialnym źródłom energii. Jej pierwsza część zostanie udostępniona 22 kwietnia. Znajdzie się w niej interaktywne urządzenie prezentujące zasady działania zielonej energii.

Dzięki grantowi z Fundacji Orlen w ramach programu „Energia Sąsiedztwa” park wzbogacił się także o nowe wyposażenie edukacyjne. Zakupiono mobilny rower produkujący prąd oraz sprzęt do wirtualnej rzeczywistości VR.

– Rower pozwala w praktyczny sposób zobaczyć, ile energii można wytworzyć dzięki sile własnych mięśni – wyjaśnia Monika Tatuśko. – Z kolei dzięki technologii VR młodzież będzie mogła odbyć spacer 360 stopni po farmie wiatrowej i dowiedzieć się, jak działają alternatywne źródła energii. Nowe urządzenia będą wykorzystywane podczas warsztatów ekologicznych, które w tym sezonie pojawią się w ofercie parku.

Zajęcia skierowane są przede wszystkim do najmłodszych – uczniów klas 1–4 – ale przygo-

towano także propozycje dla starszej młodzieży. Po wirtualnej wycieczce uczestnicy będą mogli sprawdzić swoją wiedzę w quizie oraz wziąć udział w zajęciach dotyczących ochrony środowiska i ekologicznego stylu życia.

Park Fizyki jest miejscem ogólnodostępnym. Każdy może przyjść, kupić bilet i samodzielnie lub z pomocą animatorów korzystać z interaktywnych eksponatów. Bilet normalny kosztuje 10 zł, ulgowy 8 zł, a dla seniorów z kartą seniora 6 zł. W przypadku grup zorganizowanych – zwłaszcza szkolnych – zalecana jest wcześniejsza rezerwacja, aby park mógł przygotować odpowiednią liczbę animatorów i edukatorów.

W tym roku przygotowano także nowe zaplecze warsztatowe. Powstał świeżo wyremontowany „Edu-domek”, w którym będą odbywać się warsztaty i zajęcia edukacyjne, szczególnie w przypadku niesprzyjającej pogody. Jak podkreśla wicedyrektor MOSiR, celem nowych inicjatyw jest pokazanie młodym ludziom, że nauka może być ciekawa i angażująca, a fizykę i ekologię najlepiej poznaje się poprzez doświadczenie.

Lukasz Chybiński

Wiosenne ożywienie inwestycji drogowych

Wraz ze wzrostem temperatury i pierwszymi oznakami końca długiej zimy do pracy wrócili budowlańcy, którzy budują od podstaw lub modernizują wiele z nowosolskich dróg. Sprawdziliśmy postępy na kilku z nich

Tempa nabrała m.in. budowa ulicy Nowszej (pomiędzy ul. Graniczną a Zielonogóską). Wytyczono krawężniki, wjazdy do posesji oraz odcinki przyszłej jezdni i chodnika. – Prace idą zadowalająco. Mamy ogarnięte wszystkie elementy drogi, więc z terminem nie powinno być żadnych problemów – mówi kierownik robót Łukasz Kawa. Inwestycja obejmuje odcinek o długości 211 metrów. Powstanie tam jezdnia o szerokości 3,5 m, a obok niej chodnik o szerokości 1,5 m. Nawierzchnia jezdni zostanie wykonana z asfaltu, natomiast chodnik oraz zjazdy do posesji z kostki betonowej.

Równolegle prowadzone są prace związane z elementami sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. To konieczny etap przed ułożeniem docelowej nawierzchni.

Zakres inwestycji obejmuje także budowę systemu odwodnienia, przebudowę kolidujących sieci elektroenergetycznych i telekomunikacyjnych, a także montaż sześciu energooszczędnych opraw oświetleniowych LED. Wykonawcą inwestycji jest firma FUCHS R. J. K. Spółka Komandytowa.

Nie jest wykluczone, że przed terminem, bo już w kwietniu, dobiegnie końca budowa ul. Góreckiego (jedna z odnóg ul. Wieniawskiego). – Cały styczeń i luty wstrzymaliśmy prace, bo nie dało się nic zrobić. Nie sztuką jest wykonać coś w trudnych warunkach, a później poprawiać po odwilży – mówi Łukasz Józwiak, kierownik robót.

Teraz prace ruszyły. Wytyczone zostały linie chodników, zamontowano krawężniki, a w ostatnich tygodniach wykonywano podbudowę pod nawierzchnię. Dalej pojawi się kostka brukowa chodników i jezdni.

Ulica Góreckiego jest drogą ślepą, a prowadzenie robót jest szczególnie odczuwalne dla mieszkańców, bo nie ma możliwości zorganizowania objazdu. – Chcemy nadrobić czas i skończyć szybciej. Nie chcemy utrudniać mieszkańcom życia – podkreśla kierownik robót. Równolegle trwa montaż infrastruktury oświetleniowej. Na ulicy stanie dziewięć nowych lamp, które zostaną uruchomione w najbliższym czasie.

Z kolei przebudowa ul. Kombatantów przekroczyła półmetek. Jak

informuje Radosław Antczak z firmy Pa-Bex, roboty prowadzone są zgodnie z harmonogramem. Zimowa aura na około trzy tygodnie wstrzymała roboty, ale inwestycja wróciła do swojego rytmu. Łączna długość objętego zakresem odcinka to 480 metrów. Do wykonania pozostało około 200 metrów.

Prace realizowane są etapami: najpierw powstaje kanalizacja deszczowa, następnie wykonywane jest koryto drogi, stabilizacja gruntu, podbudowa z tłuczni oraz nawierzchnia. Ostatnim elementem będzie wpięcie do ul. Zielonogóskiej. W jednym z bocznych odcinków konieczne było wcześniejsze przełożenie instalacji gazowej.

W ramach zadania powstanie nowa nawierzchnia z kostki brukowej, chodniki, odwodnienie oraz energooszczędne oświetlenie LED. Przebudowane zostaną również sieci: kanalizacja deszczowa i sanitarna, wodociąg, gaz oraz infrastruktura teletechniczna. Zakończenie planowane jest w sierpniu.

Łukasz Chybiński

* Pytania, sugestie, uwagi związane z prowadzonymi pracami moż-

na przekazywać do Wydziału Dróg pod nr tel. 68 452 60 83.

Brak dofinansowania nie zatrzyma inwestycji na Paderewskiego

Choć wniosek miasta o dofinansowanie przebudowy ulicy Paderewskiego nie został zakwalifikowany do wsparcia w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, inwestycja i tak ma zostać zrealizowana.

– Przebudowa jest ważna dla mieszkańców i nie może być dalej odkładana. Planując budżet miasta na rok 2026 podkreśliłam, że nawet jeśli nie otrzymamy dofinansowania, będziemy realizować to zadanie. Jestem konsekwentna, dlatego na kwietniową sesję Rady Miejskiej będę rekomendować zmianę do budżetu, która pozwoli rozpocząć remont ul. Paderewskiego jeszcze w tym roku – zapowiedziała prezydent B. Kulczycka. Oznacza to, że zadanie zostanie sfinansowane ze środków własnych miasta, nawet jeśli będzie się to wiązało ze zwiększeniem deficytu budżetowego. Oczywiście ostateczna decyzja należy do radnych.

Inaczej wygląda sytuacja w przypadku innych miejskich inwestycji drogowych, co do których miasto również starało się o dotację. Projekt „Rozbudowa ulicy Drzewnej i Skargi wraz z przebudową ulicy Zielonej (Hutniczej i Podwale)” znalazł się na liście rezerwowej RFRD. Spośród 44 projektów z całego województwa zajmuje on 29. miejsce. Wartość tego zadania wynosi ponad 7,7 mln zł. Miasto liczy, że inwestycja otrzyma wsparcie w przypadku pojawienia się oszczędności poprzetargowych w projektach znajdujących się na liście podstawowej. – Jeśli pojawią się oszczędności, zadania rezerwowe mogą zostać objęte dofinansowaniem – zaznacza B. Kulczycka.

Zapraszamy na Wielkanocne Potyczki

Stukanie pisankami, poszukiwanie złotego jajka, śmigusowy celownik czy „skoki zająca” – to tylko część atrakcji, które czekają na mieszkańców podczas Wielkanocnych Potyczek. Świąteczne wydarzenie połączone z tradycyjnym kiermaszem odbędzie się 28 marca w godzinach 14.00–18.00 przed Magazynem Solnym

– To wydarzenie, które łączy tradycję ze wspólną zabawą. Chcemy, żeby mieszkańcy mogli poczuć wielkanocny klimat, spróbować świątecznych przysmaków i po prostu spędzić razem czas – mówi Hanna Prałat z działu promocji miasta.

Podczas wydarzenia odbędzie się kiermasz z wielkanocnymi przysmakami. Na stoiskach pojawią się m.in. tradycyjny żurek, masełka w kształcie baranków, domowe ciasta, a także miody, przetwory i rękodzieło, które mogą stać się piękną ozdobą świątecznego sto-

łu. Organizatorzy przygotowali także wiele zabaw i konkursów dla całych rodzin. Uczestnicy będą mogli spróbować swoich sił m.in. w stukaniu pisankami, „śmigusowym celowniku” czy w poszukiwaniu złotego jajka.

– Dla najmłodszych, oprócz tych potyczek, przygotowaliśmy dodatkową atrakcję. Podobnie jak podczas pierwszej edycji stanie u nas wielki zając, którego dzieci będą mogły pomalować według własnego pomysłu. Będą dostępne mazaki, więc na pewno będzie bardzo kolorowo – dodaje Hanna

Prałat. Atrakcje odbywać się będą zarówno na terenie przed budynkiem, jak i wewnątrz Magazynu Solnego oraz na patio. Cała przestrzeń zostanie udekorowana w świątecznym klimacie, aby uczestnicy mogli w pełni poczuć atmosferę nadchodzącej Wielkanocy. – Zapraszamy wszystkich mieszkańców – całe rodziny, dzieci i seniorów. To świetna okazja, żeby spotkać się w jednym miejscu i wspólnie poczuć wielkanocną atmosferę – zachęca Hanna Prałat.

Łukasz Chybiński



WIELKANOCNE POTYCZKI

Małe i duże pojedynki w wielkanocnym klimacie

Zapraszamy na Zabawy Wielkanocne!

W programie m.in.:

- stukanie pisankami,
- wyścigi z jajkiem,
- skoki zająca,
- śmigusowy celownik

oraz poszukiwanie Złotego Jajka!

Nie zabraknie kiermaszowych stoisk, słodkości i wiosennej atmosfery. Przyjdźcie całymi rodzinami i zawalczcie o tytuł Mistrza Twardej Skorupki!

28 marca 2026 r.
Godz. 14:00–18:00
teren przed
Magazynem Solnym

Nowa Sól
TU JESTEŚMY NOWI

Sześcionogi morderca

Okoliczności tego wydarzenia nie dość, że są nadzwyczaj nietypowe, to jeszcze na dodatek zostały w przedziwny sposób utrwalone dla potomnych. Nie co dzień bowiem zdarza się, że ofiara na własnym pomniku nagrobnym umieszcza podobiznę swojego oprawcy. A tak właśnie stało się na naszym lokalnym podwórku lat temu 200...

Aby w tę historię dobrze wejść, na jej początku dobrze będzie naświetlić jej kontekst, bo rzecz dzieje się w roku 1813, a dla nas rok 1813 to data kompletnie abstrakcyjna. Musimy choć na moment wrócić do tamtego czasu i rozejrzeć się po świecie i okolicy.

Burmistrzem Nowej Soli od 1809 roku jest Matthäi, to jego pierwsza, sześciolatnia kadencja, a będzie ich miał w sumie aż cztery. Miasto ma około 1700 mieszkańców. Johann David Gruschwitz nie ma jeszcze swojej własnej fabryki, nici skręca w warsztaciku przy wspólnocie Braci Morawskich i nawet nie wie jeszcze, jaki ta decyzja będzie miała ogromny wpływ na losy miasta. Mieszkańcy widzą, jak powstaje załazek dzisiejszej ulicy Wrocławskiej w stronę południową. Nowa Sól to tak naprawdę wciąż miścinka, która kucnęła przy rzece i czeka na lepsze czasy. Bo ówczesne czasy dla miasta są bardzo ciężkie, ma to związek z pruską kampanią Napoleona, w związku z tym przez miasto przetaczały się rozmaite wojska. W tych tragicznych latach wojny stacjonowało tu dwóch generałów korpusów, 30 generałów dywizji i brygady, 230 pułkowników, 1028 poruczników, majorów i kapitanów, 1756 poruczników oraz 64 219 podoficerów i szeregowych. O ile ludność cywilna uniknęła morderstw, zabójstw, grabieży i podpaleń, o tyle zniszczenia i rekwizycje postępowały systematycznie od początku do końca, czyli od roku 1806 do 1814. Na świecie pojawiają się w 1813 roku dwa wynalazki: keczup i rower, lekarze nie używają stetoskopu, bo zostanie opatentowany dwa lata później. Ludzkość nie zna jeszcze pociągów. Nie znała tramwajów, rewolwerów, nawet agrafka jeszcze nie istniała. Czyli sięgamy dziś w czas dość dawno.

Jeden tyk, który zmienił wszystko

Carl Friedrich Fiedler to nowosolski kupiec oraz reprezentant mieszkańców w sprawach ważnych dla społeczności, ktoś na kształt dzisiejszego radnego. Znajdujemy się w naszym mieście we wtorek 6 kwietnia roku 1813. Kupiec Fiedler na tym też padole czeka na lepsze życie w raju już 52 lata, dwa miesiące i 17 dni.

No ale nikt mu nie powiedział, że to właśnie dziś będzie się witał ze świętym Piotrem, że mu całe życie mignie jak film, że Charon już wie i odcumowując łódkę myśli sobie „dziś ten chłop z Neusalz ma płynąć”. Śmierć to gość zawsze niezapowiedziany, a mogłaby choćby przez grzeczność zadzwonić i uprzedzić, że wpadnie, żebyśmy byli w domu. Co zrobić z tak elementarnym brakiem znajomości zasad savoir-vivre'u? Nie mam na to recepty.

Do Fiedlera też nie zadzwoniła, wszak nawet nie było wtedy telefonów, nie dała czytelnych znaków, nie zapukała, wlaźła jak do siebie. W ten wiosenny, słoneczny dzień kwietniowy, nowosolski kupiec sięga po dzbanek z wodą. – Za chwilę niedziela palmowa, za dwa tygodnie święta – planował naiwnie być może, patrząc gdzieś w dal, w błękit nieba, w chmury.

A mógł zerknąć do dzbanka przed tym tykiem, który miał mu pragnienie ukoić. Ale czy zobaczyłby w nim, w tej ciemni glinianego dzbanka cokolwiek niepokojącego? Przypominam, to już wiosna, kwiecień, okolica zapełnia się z wolna prostującymi skrzydła muchami, motylami, pszczołami. Spod ziemi wyłazi wyraźnie zaspane wszelkie robactwo i mruży ślepią od jasności słońca, przeciera je grzbietem macek, gnuśnie wytaszcza się z dziurek, norek, spróchniałych drzew i rusza w świat toczyć te swoje różne kule, żrec zgniliznę, kopulować, wkurzać, łązić, wchodzić w miski, wpadać do picia, siorbać, chrumkać, mlaskać, chłepać, lizać.

Jeden lokalny turkuć podjadek tak się połaścił na szukanie skarbów do żarcia w dzbanie z wodą Fiedlera, że nieostrośnie tam wpadł i nóżkami – póki mógł – przebierał. A jak przestał, to po toni dryfował w robaczym śnie swoim wiecznym. A turkuć, proszę ja Ciebie, to wśród owadów prawdziwe bydlę. To jest kawał owada, ma pięć, sześć, a nawet siedem centymetrów, jak mały palec u dłoni prawie. Przednie łapy jak łopaty, jak u krety, do grzebania w ziemi, cztery pozostałe sztywne, twarde. To jest organiczny cyborg, to jest terminator w pancerzu.

Kupiec Fiedler patrzy w kwietniowe niebo, myśli o Wielkanocy, bierze w dłoń dzban,



Nagrobek kupca Fiedlera z nowosolskiego cmentarza

rozchyła usta i leje w siebie wodę – niestety wraz z nieszczęsnym turkuciem. I kiedy turkuć ów wpada z wirem wody w ciemne wnętrze kupca Fiedlera, przed przetykiem prąd wody pcha go w tchawicę. Efektu się domyślacie. Kupiec Fiedler dławi się turkuciem podjadkiem, dusi, umiera. W tym wypadku można bez symboliki powiedzieć, że ten turkuć mu wpadł w niemiecką dziurkę. Nie ma ratunku, po chłopie, koniec. Można by rzec: zamordowany przez turkucia podjadka.

No umierają ludzie, co zrobić, nic nowego. Trzeba tylko jeszcze popłakać, grób wykopać, stosowne zapisy ustanowić. Rodzina udaje się do pastora ustalić te wszystkie smutne sprawy. Parafialny kancelista w księdze zgonów wpisuje numer 62, wypełnia kolejne miejsca w tabelce z datą śmierci, danymi osobowymi, zawodem, wiekiem co do dnia. Ostatnią komórką po prawej stronie jest ta w kolumnie „przyczyna śmierci”. Następuje chwilowe zawieszenie. Parafialna księga zgonów to jest poważny dokument, od spraw naprawdę istotnych, zatem przecież kancelista nie wpisze „załdawienie turkuciem podjadkiem”. To jest księga parafialna, nie można dopuścić do tego, by za dwieście lat ktoś szukając cze-

gość w księdze, na przykład taki Marek Grzelka, nad tą śmiercią parsknął ze śmiechu. No i księgi są na wpisywanie ludzi, a nie robaków. Wpisuje mu zatem zapalenie płuc.

Trochę bez sensu. Jakie zapalenie? Że co, turkuć podjadek bał się ciemności w środku Fiedlera i dla odwagi w środku u niego sobie zapalił zapałkę? Gdyby nawet, to przecież by mu zamokły w tej wodzie w dzbanku. Gdyby w ogóle je miał, bo zapałki jakie znamy wynaleziono dopiero dziesięć lat później z hakiem w 1826 roku.

Carl Friedrich Fiedler spoczywa na cmentarzu, pewnie fotony po jego prochach krążą w tej ziemi do dziś. Historia Fiedlera i turkucia podjadka wróci jednak w pewnym artykule z roku 1913.

Pomnik z turkuciem

Dociekliwy lokalny nowosolski historyk Robert Dehmel w październiku 1913 roku pisze artykuł do Schlesische Chronik (Kronika Śląska), czasopisma dotyczącego szeroko pojętej śląskiej kultury, historii czy turystyki. To artykuł o osobliwym nagrobku na nowosolskim cmentarzu. I pozwolę sobie przytoczyć go tu w sporych fragmentach.

„Na starym cmentarzu w Nowej Soli znajduje się nagrobek, który można nazwać osobliwym nie tyle ze względu na jego formę, co ze względu na związaną z nim historię. Na szczycie pomnika widzimy hakowaty wyrostek, który przy powierzchownym spojrzeniu wzięlibyśmy za pozostałość po odlamanej ozdobie. Dokładna obserwacja pokazuje jednak, że mamy do czynienia z kunsztownie wykonaną z żelaza repliką turkucia podjadka. Lokalna historia wyjaśnia historię tej z pewnością niezwykle ozdoby grobowej: Kupiec Fiedler, spoczywający w grobie, zmarł w 1813 roku na skutek połknięcia turkucia podjadka. Podczas pośpiesznego picia nie zauważył zwierzęcia znajdującego się w dzbanie”.

Wyobrazasz to sobie? Facet, który ułdawił się turkuciem podjadkiem miał na swoim nagrobku żelazną figurkę robaczka, po zachłyśnięciu się którym zmarł.

Zawsze wiedziałem, że mieszkańcy Nowej Soli to oryginalni ludzie. Chciałbym poznać pomysłodawcę tej idei upamiętnienia kupca Fiedlera, jego rodzinę, która taki pomysł zaakceptowała, bo to jest tak niedorzeczne, tak abstrakcyjne i jednocześnie tak uroczo wesołe, że musiałem Ci te lokalną, nieznaną historię dziś opowiedzieć.

Oczywiście tego grobu dziś już nie ma, na szczęście Dehmel zrobił jego zdjęcie i opublikował w artykule. Gdzie podział się żelazny turkuć, nie wiadomo.

61.	→ 4 ^{te}	Leibschon Johann Schreiber, im Jahre 1813. ...	2388.	Am Friedhof
62	→ 6 ^{te}	Neusalz ...	529.	/	.	.	.	Am Friedhof
63	→ 7 ^{te}	...	40.	/	.	.	.	ditto

Parafialna księga zmarłych z roku 1813 z nazwiskiem głównego bohatera tego artykułu

Tak na marginesie...

Ze słońcem twarzą w twarz

Koncert Kasi Pusowskiej z zespołem Tribute Band i największymi przebojami Kory w ostatnią sobotę w Magazynie Solnym odebrałam jako trochę spóźniony, ale cudny prezent (od losu?) z okazji Dnia Kobiet. Byłam fanką Kory, uwielbiam jej teksty i śpiew, podziwiałam jej osobowość i jak rzadko kto, właśnie Kora kojarzy mi się z istotą Święta Kobiet. Jej autentyczność, wewnętrzna wolność, energia świeciły jak słońca bez końca. Pokazywała nam, że kobieca siła to przede wszystkim odwaga bycia sobą, bez retuszu, bez lęku, nawet w świecie pełnym narzuconych schematów. (...) *Zachwyciła mnie swoją inteligencją. Była błyskotliwa, brawurowa, konkretna, pięknie mówiła. W dodatku nie bała się mówić rzeczy kontrowersyjnych lub osobistych* (...) - wspomina Marek Niedźwiecki - dziennikarz muzyczny - w biografii Kory „Słońca bez końca” napisanej przez Beatę Białą. W tej samej książce Adam Sztaba - kompozytor, dyrygent, pianista, juror programu *Must By the Music* mówi o niej: (...) *Wielowymiarowa, wyjątkowa, odczuwająca, prawdziwa* (...). Anna Dymna, która znała Korę jeszcze z czasów szkolnych - chodziły do równoległych klas w VII Liceum w Krakowie - tak opowiada o niej: *Miała te wszystkie cechy, których brakuje nam w życiu przepelnionym nienawiścią, manipulacją, udawaniem, iluzją. Była poza tym wszystkim. Nawet poza modą, bo to ona wyznaczała trendy. Wubie-*

raniu się, w w myśleniu, w życiu. Zawsze jej tego zazdrościłam i patrzyłam z podziwem, bo sama nie potrafiłam taka być. Była dla nas wytrychem do odwagi (...). *Kora była wolnością* - tak określił ją Marek Jackowski. Właśnie dlatego jej przeboje tak dobrze wybrzmiały w okolicach 8 marca. Bo Dzień Kobiet, zanim stał się festiwalem tulipanów i rabatów na perfumy - był świętem wolności. Zrodził się z głodu, protestów i walki o prawa kobiet - do pracy, do głosu, do decydowania o sobie. Dziś te idee wciąż są aktualne, choć często giną w hałasie reklam, które przekonują, że „kocham siebie” oznacza zakup kolejnych perfum, biżuterii czy zabiegu w spa. Rynek uwielbia królowe życia, bo kobieta, która „dba o siebie” poprzez zakupy, to idealny konsument.

Mam czasami wrażenie, że choć zrzuciłyśmy symboliczne gorsety, to w zamian dostałyśmy presję, by być jak produkty premium - lśniące, pewne siebie, samowystarczalne. Przez stulecia kobiecość definiowano przez służbę i poświęcenie, dziś często wahadło odbija w drugą stronę: *nikogo nie potrzebuję, nikim nie będę się przejmować*. Niezależność jest piękna, ale samotność przebrana za sukces - już niekonieczna.

I może właśnie dlatego, kiedy myślę o Dniu Kobiet, promocje na perfumy mniej mnie pociągają, niż takie momenty jak sobotni koncert w Solnym. Chwile,

które nie próbują niczego sprzedać, tylko coś w nas obudzić. Bo wolność nie przychodzi w eleganckim opakowaniu, tylko w postaci impulsu, który każe nam stanąć prościej, oddychać głębiej, mówić własnym głosem. I właśnie w tym kontekście sobotni koncert wybrzmiał dla mnie jak przypomnienie, że wolność nie polega ani na poświęceniu, ani na izolacji. Wolność to bycie sobą - tak po prostu, bez udawania, bez dopasowywania się do oczekiwań, bez konieczności błyszczenia jak z reklamy. Kora wiedziała to instynktownie. Jej piosenki są o stanie ducha, o tym, że kobieta może być jednocześnie krucha i nie do złamania, delikatna i odważna, cicha i słyszana.

Kiedy Kasia Pusowska śpiewała „Krakowski spleen”, „Ta noc do innych jest niepodobna”, „Szał niebieskich ciał” i inne wielkie przeboje, poczułam, że na nowo słyszę Korę - nieobecną, a jednak tak obecną. Jak kiedyś na jej koncercie, miałam wrażenie, że jestem na spotkaniu z kimś, kto wciąż ma nam coś ważnego do powiedzenia. A może raczej do przypomnienia.

Wracając do domu w ten chłodny marcowy wieczór, pomyślałam, że jeśli każda z nas choć przez chwilę poczuje w sobie tę jej „wewnętrzną wolność”, to Dzień Kobiet może trwać cały rok. I że czasem wystarczy jedna piosenka, jedno zdanie, jeden koncert, by przypomnieć sobie, kim jesteśmy.

A jeśli ktoś chce poczuć to wszystko jeszcze mocniej, warto sięgnąć po wspomnianą wcześniej biografię Kory „Słońca bez końca” Beaty Białą. To nie tylko opowieść o artystce, ale o kobiecie, dla której wolność była decyzją, a nie dekoracją, która

żyła tak, jak mówiła: prawdziwie, odważnie, po swojemu. I która lubiła pozdrawiać przyjaciół słowami, brzmiącymi jak jej duchowy podpis: słońca bez końca!

A tak na marginesie chcę wspomnieć o jednym utworze, który w naszych czasach nabral zupełnie nowego znaczenia. „Jestem kobietą” - piosenka, która powstała w czasie stanu wojennego, kiedy Kora i Marek Jackowski natknęli się na patrol ZOMO.

*Nie wyobrażam sobie miły
Abyś na wojnę kiedyś szedł
Życia nie wolno tracić miły
Życie jest po toby, by kochać się.*

Dziś, ponad czterdzieści lat później, w kontekście wojny w Ukrainie, te słowa brzmią jak prorocstwo i jak modlitwa o życie, które nie powinno być marnowane na żaden front. Może właśnie dlatego Kora wciąż jest nam potrzebna.

Elżbieta Gonet



Wspólnie świętowali Dzień Kobiet i Mężczyzn

- Kobiety nie miały w historii łatwo. Przez stulecia walczyły o swoje prawa, a dziś możemy korzystać z wielu swobód, które kiedyś nie były oczywiste - mówiła prezydent Nowej Soli Beata Kulczycka podczas spotkania z seniorami w Centrum Aktywności Społecznej

Okazją do tego wydarzenia były obchodzone wspólnie przez seniorów Dzień Kobiet i Dzień Mężczyzn. Spotkanie zorganizował Polski Związek Emerytów i Rentistów - oddział w Nowej Soli. W sali konferencyjnej CAS spotkali się członkowie organizacji, którzy przy słodkim poczęstunku i bezalkoholowym szampanie składali sobie życzenia oraz spędzali czas w serdecznej atmosferze.

Wydarzenie rozpoczęło się od wystąpienia przewodniczącego nowosolskiego oddziału PZEiR, Kazimierza Zielińskiego, który przypomniał sięgającą 1909 roku amerykańską genezę Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz kilka faktów z jego historii.

- To święto jest okazją do wyrażenia szacunku, wdzięczności



Dzień Kobiet i Mężczyzn w CAS przygotował oddział PZEiR

i uznania dla kobiet oraz do przypomnienia o ich prawach, sile i roli, jaką odgrywają w życiu społecz-

nym, zawodowym i rodzinnym - podkreślał.

W Polsce Dzień Kobiet szczególną

popularność zdobył w okresie PRL. W latach 70. do najpopularniejszych upominków należały

kwiaty - początkowo goździki i rajstopy, a później tulipany.

W swoim wystąpieniu prezydent podkreśliła, jak wiele zmieniło się w sytuacji kobiet na przestrzeni lat. - Mamy dziś prawa wyborcze, kobiety podejmują pracę w różnych zawodach, a młode dziewczyny mogą swobodnie studiować. Historia kobiet pokazuje jednak, że wszystko to było efektem wieloletniej walki i determinacji - mówiła B. Kulczycka. - Gratuluję profesjonalnego przygotowania dzisiejszego wydarzenia. Wszystkim kobietom i mężczyznom składam najserdeczniejsze życzenia - dodała.

Na zakończenie spotkania seniorzy mogli wysłuchać występu zespołu Niezapominajki.

Lukasz Chybiński

Andrzej Dela laureatem Odrzany!

Żaden z mieszkańców Nowej Soli nie kojarzy się tak mocno z rzeką, z rejsami po Odrze pełnymi opowieści, a jednocześnie z tak wielką otwartością na bezinteresowną pomoc. I właśnie za to, Andrzej Dela, o którym mowa, otrzymał statuetkę Odrzany



Andrzej Dela został 36 laureatem Odrzany

W latach 2004-2019 poznaliśmy 35 laureatów, którym przyznano statuetkę Odrzany. Byli to głównie społecznicy, artyści, lekarze, przedsiębiorcy, nauczyciele, animatorzy kultury, ale i podmioty działające na rzecz najbardziej potrzebujących. Historia tej nagrody zaczęła się od Frank Weihmanna nazywanego prawdziwym przyjacielem Nowej Soli. Statuetka trafiła w ręce m.in. budowniczego nowosolskiego szpitala Władysława Kolbuszewskiego, dyrygenta Janusza Gabryelskiego, artystki Grażyny Graszki, maratończyka Romana Terlikowskiego, strażaka Tadeusza Rybnickiego, aktorki Magdaleny Różczki, czy stowarzyszeń, jak Nowosolska Paczka, Tacy Sami i Pomóż Nie Będę Sam. Z inicjatywą przerwania kilkuletniej przerwy i reaktywacji Odrzany w nieco zmienionej formule wyszła w ubiegłym roku prezydent Beata Kulczycka.

– Wyróżnienie jest symbolem wdzięczności Nowej Soli wobec tych, którzy swoją postawą, pracą i sercem budują naszą wspólnotę. Odrzana powraca jako wyróżnienie prezydenta miasta oraz kapituły, którą tworzyli byli prezydenci Nowej Soli, a także przedstawiciele miejskich instytucji kultury i jednostek organizacyjnych. To wspólna decyzja różnych środowisk, znak, że potrafimy razem doceniać tych, którzy pracują dla dobra naszej małej ojczyzny – mówiła na początku gali prezydent Kulczycka.

Propozycja wyróżnienia Andrzeja Deli została przez kapitułę przyjęta z pełną zgodnością, a spośród jego wielu zasług na czoło wysunięto działalność związaną z Odrą, jej promocją i ochroną, jako przyrodniczego skarbu.

– Robił to od ponad 20 lat. Na pokładzie galaru na wodach Odry nie tylko przewoził pasażerów, on wychowywał kolejne pokolenia młodych Nowosolan. Uczył, że rzeka to nie atrakcja sezonowa, lecz część naszej historii, przyrody i odpowiedzialności za przyszłość. Także dzięki niemu Odra nie jest abstrakcją z podręcznika, lecz doświadczeniem, opowieścią, lekcją ekologii i żywą częścią miejskiej tożsamości. Odrzana trafia w ręce człowieka, który najlepiej pokazuje, że rozwój miasta to nie tylko inwestycje, ale także relacji z miejscem, troska o wspólne dobro i pasja, która łączy ludzi – mówiła o A. Deli wódarz miasta.

Dyrektor Muzeum Miejskiego Tomasz Andrzejewski w laudacji o laureacie dodał: – Nie wiem, czy jakiegokolwiek miasto może się pochwalić posiadaniem mieszkańca, który po latach ciężkiej pracy, kiedy wreszcie zapracował na emeryturę, nie zaczął spędzać jej w ciepłych krajach, tylko oddał się całkowicie pracy społecznej. Kiedyś zapytałem go o powody, a on odpowiedział – „tyle lat siedziałem pod ziemią, słońca nie widziałem, że kolejne chcę spędzać na wietrze, ze słońcem i na wodzie”. Ta nagroda ci się po prostu należy.

W rozmowie z bohaterem wieczoru, przeprowadzonej na żywo przez prowadzącego galę Mateusza Kasperczyka, wybrzmiał m.in. wątek opowieści, jakie Dela snuł na pokładzie galaru. Opowieści, które choć zakotwiczone były w faktach na temat rzeki i miasta, to największe wrażenie w młodych słuchaczach zawsze robiły wtedy, gdy pojawiały się w nich takie postacie jak Baba Jaga czy... piranie.

O swojej roli społecznika Dela powiedział: – Generalnie radziłem sobie ze wszystkimi trudnościami. Gdy ktoś zawodził, to wtedy ze społecznika robiłem się altruistą i sam to finansowałem. Dlatego podziwiam wszystkich społeczników i to im dedykuję tę Odrzanę. Im oraz wszystkim, którzy mi przez 37 lat pomagali realizować moje zwariowane czasem pomysły.

– Społecznik nie odpoczywa. Nowe plany podpowie samo życie. Galar został przekazany do Bytomia Odrzańskiego, dlatego pewnie będę tam czasami wpadał i pomagał im pływać. Może będę chodził po Nowej Soli i kiedy kolega będzie opowiadał o nim prawdziwe historie, ja dorzucę jakieś swoje zmyślane czary-mary. Fantastycznych historii na pewno nie zabraknie – mówił odpowiadając na pytania o swoje plany.

Artur Lawrenc

Powiedzieli o Andrzeju Deli:

Monika Tatuśko, wicedyr. MOSiR: – Andrzej to najszynniejszy wilk rzeczny całej okolicy. Znamy się od 2012 r., od kiedy w stowarzyszeniu Odra dla Turystów zaczęłam organizować rejsy statkiem po Odrze. To człowiek bardzo pomocny. Drugiego takiego społecznika nie znam. Ma wiele wcielań: poznałam Andrzeja wodniaka, Andrzeja prezesa Ligi Obrony Kraju, Andrzeja emerytowanego górnik. Ma wiele wcielań, ale jedno serce, które bije dla mieszkańców Nowej Soli i dla Odry.

Krzysztof Gąsior, dyr. Magazynu Solnego: – Wodniak i historia galaru nowosolskiego, człowiek charakterystyczny przez swoje opowieści i uczestnictwo we wszystkim, co dzieje się na rzece, jak spływy tratw Odra Adventure, czy pływanie z dziećmi na wakacyjnych akcjach. To niesłychanie życzliwa postać. Nigdy nie odmawiał pomocy.

Jerzy Malicki, fotograf: – Dzięki Andrzejowi mogłem poznać rzekę nie z brzegu, a z perspektywy wody. Jest bardzo ciepły, empatyczny, ze swoim galaru jest wizytówką Odry. Robił akcje dla dzieci – rejsy za jeden uśmiech. Przez tyle lat przewinęły się pewnie tysiące tych dzieciaków, a rejsy nie były „suche”, bo zabawiał ich swoimi zmyślonymi historiami.

Norbert Fleischer, muzyk: – Z panem Andrzejem, bo wtedy panem, poznaliśmy się w XX wieku, gdy z Romkiem Sobisiakiem wymyśliłmy sobie, że zrobimy Odra Adventure, jako kontynuację wcześniejszego rejsu. Nie byliśmy wodniakami, nie mieliśmy o tym pojęcia, a chcieliśmy imprezy większej, ze sponsorami itd. Szukaliśmy ludzi z wiedzą i tak dotarliśmy do Andrzeja rezydującego wtedy w LOK'u. Uwierzył nam dwóm wariatom, że to jest możliwe i próbował nam przekazać całą swoją wiedzę. To bardzo uczynna osoba. Na pewno wiele osób współpracujących z Delą myśli o nim, jako o fajnym facecie. Zrobiliśmy razem kilka spływów, zawsze nam pomagał. Potem nasza współpraca dotyczyła wydarzeń jak np. Spring Rock Festiwal, gdzie pojawiał się ze swoją polową kuchnią, co było wydarzeniem.

Tadeusz Szechowski, artysta sztuk plastycznych:

– Patrę na Andrzeja od... zupy strony. Tak zupy, bo pamiętam czasy, kiedy media społecznościowe jeszcze tak nie hulały i nie było tak łatwo skrzyknąć się na przygotowanie jedzenia na imprezy jak Spring Rock, czy majówka, a wtedy zawsze można było liczyć na Andrzeja, który pojawiał się z kuchnią polową. Miał i paliwo pod kuchnię, wsad do kotła i gotował wspaniałe grochówki, jakich nigdy w życiu nigdzie indziej nie jadłem. Zdarzało się już też, że Andrzej stawiał i gotował w kociołku na palenisku cypla przy marinie, bo nie tylko grochówka jest jego specjalnością.

Lech Bekulard, emerytowany górnik: – Znamy się długo – od 1983 roku, od czasów naszej pracy w kopalni, która dawała nam środki na utrzymanie. Kopalnia to była degradacja środowiska, zupełnie odwrotnie do tego, co ma miejsce na rzece, gdzie środowisko jest ratowane. Andrzej jest temu działaniu oddany i poświęcony bez reszty, za co go podziwiam.

Co, gdzie, kiedy

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

Nowosolski Dom Kultury

Marek Torzewski – trasa koncertowa po Polsce światowej klasy tenora Marka Torzewskiego, który występował na scenach całego świata. Spotkanie z artystą jest gwarancją dobrej zabawy i integracji z publicznością. Sala widowiskowa NDK, organizator koncertu Agencja Samba S.C., bilety: kupbilecik.pl. **Piątek 20 marca, godz. 18.00.**

Flor de Toloache – Siesta w drodze – wielokrotnie nagradzana żeńska grupa muzyczna mistrzowsko łączy tradycję z innowacją, przełamując granice dzięki wielowymiarowemu, odważnemu i świeżemu podejściu do tradycyjnej muzyki latynoamerykańskiej. Niczym legendarny eliksir miłosny, do którego w Meksyku używa się kwiatu toloache, ten utalentowany zespół z Nowego Jorku urzeka publiczność potężnymi głosami i wyjątkową elegancją sceniczną. Sala widowiskowa NDK, bilety: 150 zł normalny/130 zł ulgowy. **Czwartek 26 marca, godz. 19.00.**

Adam Kałduński – recital fortepianowy – recital fortepianowy jednego z najzdolniejszych pianistów młodego pokolenia. Usłyszymy między innymi ballady Fryderyka Chopina, o których opowie pianista nagrodzony za najlepsze wykonanie ballady podczas XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Sala widowiskowa NDK, bilety: 30 zł normalny/20 zł ulgowy/15 zł – dla uczniów PSM. **Niedziela 29 marca, godz. 17.00.**



Recital Adama Kałduńskiego w NDK w niedzielę 29 marca

KINOEUROPA

Hopnięci

18-19 marca o godz. 16.00 i 18.00

21 marca o godz. 12.30 i 14.30

22 marca o godz. 13.30 i 15.30

23-25 marca o godz. 16.00 i 18.00

Król dopalaczy

18-19 marca o godz. 20.00

22 marca o godz. 18.00 i 20.15

23-25 marca o godz. 20.00

Dobry chłopiec

27-28 marca o godz. 16.30 i 19.00

29 marca o godz. 20.00

30 marca – 1 kwietnia o godz. 19.00

Tristan i Izolda – The Metropolitan Opera

Autor: Richard Wagner. Zjawiskowa Lise Davidsen zmierzy się z jedną z najbardziej wymagających partii dla sopranu dramatycznego – rolą irlandzkiej księżniczki Izoldy w Tristanie i Izoldzie, operowej, poruszającej medytacji Wagnera nad miłością i śmiercią. Partnerować jej będzie tenor Michael Spyres jako owładnięty uczuciem Tristan. To niezwykle wydarzenie to także premiera nowej inscenizacji w reżyserii Yuvala Sharona – artysty, którego The New York Times okrzyknął „najbardziej wizjonerskim reżyserem operowym swojego pokolenia” oraz pierwszego Amerykanina, który wyreżyserował operę na słynnym festiwalu w Bayreuth. Czas trwania ok. 5 godzin i 12 minut (w tym 2 przerwy). **Sobota 21 marca, g. 17.00.**

Magazyn Solny

Wernisaż Izabelli Zawadzkiej „Fotografia, poezja i jazz”

– zapraszamy na wernisaż wielkoformatowej fotografii Izabelli Zawadzkiej połączony z prezentacją wierszy Adama Zawadzkiego. Dzięki temu wydarzeniu mamy okazję wziąć udział w Dniu Poezji. Oprawą muzyczną zajmą się: Kasia Berger – śpiew, Michał Honisz – gitara, Adam Zawadzki – gitara. Wstęp z zaproszeniami, które można odebrać w Magazynie. **Piątek 20 marca, godz. 18.00.**

Pokaz Mody – Emanuela Górka x ZSP nr 2 „Nitki”

– Emanuela Górka we współpracy z „Nitkami” zaprezentuje swoją najnowszą kolekcję „Cirque du Punk”! Tematem przewodnim jest lekkie, miejscami cyrkowe, ujęcie subkultury punk. Wydarzeniu będzie towarzyszył kon-

cert zespołu Meteroids, który rozgrzeje wybieg do czerwoności, a teatr tańca Physical ArtHouse ujmie temat romantycznie. Wstęp z zaproszeniami, które można odebrać w Magazynie. **Sobota 21 marca, godz. 19.00.**

Miejska Biblioteka Publiczna

Poezja jest kobietą – wieczór z okazji Światowego Dnia Poezji z udziałem Leokadii Łopusiewicz, Agaty Wojtkowiak i Adama Zawadzkiego. **19 marca, godz. 17.30.**

Spotkanie autorskie z Katarzyną Błaziejewską-Stuhr – dietetyk kliniczny i psychodietetyk, autorka książek spotka się z czytelnikami w **sobotę 21 marca o g. 17.00.**

Terminus a Quo

Międzynarodowy Dzień Teatru – spektakl „USTA/LE-NIA” oraz monodram „La malcastree” w wykonaniu Magdaleny Budziniak. Szczegóły na stronie internetowej teatru i profilu na Facebooku. **Piątek 27 marca.**

Galeria 13 obrazów

Ponownie zmieni się klimat alejki wzdłuż Placu Wyzwolenia. Tym razem znajdujące się tam tablice wystawienne staną się przestrzenią prezentacji prac uczestnika II Wojny Światowej, jeńca trzech obozów, który w 1947 r. przybył do Nowej Soli, czyli Henryka Zycha (1914-1986). Zych był m.in. dyrektorem w Dozamecie, nauczycielem oraz radnym miejskim, powiatowym i wojewódzkim, a po przejściu na emeryturę rozwinął pasję malarską. Uprawiał realistyczne malarstwo pejzażowe w technice olejnej i akwarelowej. Wziął udział w 26 wystawach i przeglądach. Wystawa pokaże reprodukcje akwarel przedstawiających widoki Nowej Soli i okolic ze zbiorów Muzeum Miejskiego. Otwarcie wystawy w **piątek 20 marca o godz. 12.00.**



Akwarele H. Zycha będzie można oglądać na Placu Wyzwolenia od 20 marca

Trzeci junior w kraju!

- Chciałbym przynajmniej powtórzyć taki sukces za rok, chociaż wiem, że łatwo nie będzie – mówi Igor Kubicki z Olimp Judo Team, który na swoich pierwszych Mistrzostwach Polski juniorów wywalczył medal za 3. miejsce

Igor Kubicki pochodzi z Bytomia Odrzańskiego. W tym roku skończy 18 lat, uczy się w nowosolskim Liceum Ogólnokształcącym w klasie humanistycznej, gdzie ma rozszerzony j. polski, angielski i historię. Judo, jak sam mówi, trenuje całe życie.

Artur Lawrenc: Całe życie, to znaczy? Ile lat i czy od zawsze w Olimpie?

Igor Kubicki: Tak, jestem w tym klubie dokładnie od 5. roku życia. Gdy rodzice mnie zapisywali, trenowałem już tu Kuba, mój starszy o 7 lat brat. Poszedłem w jego ślady. Oczywiście na samym początku chodziło o to, żebym w ogóle się ruszał, bawił się, uprawiając sport, natomiast z czasem mi się to bardzo spodobało i nabrałem przekonania, że w judo zostanę. Innych dyscyplin już nie szukałem. Długo podpatrywałem brata, motywowało mnie to, żeby go gonić. Kuba skończył startować w zeszłym roku, a na przestrzeni lat kilka razy zajmował 5. miejsce na Mistrzostwach Polski.



- Chciałbym przynajmniej powtórzyć mój sukces za rok – mówi Igor, judoka z Olimp Judo Team

Co w tym sporcie pociąga Cię najbardziej?

Na samym początku cieszył mnie sam ruch, te przepychanki na macie, a gdy byłem starszy spodobały mi się walki i możliwość rywalizacji. I to zostało ze mną do dziś. Poza tym cenię w judo to, że w odróżnieniu od niektórych innych sportów walki niekoniecznie siła decyduje o wyniku, ale też technika, umiejętność ułożenia ciała przy rzucie, czyli takie elementy, które mogą zniwelować różnice w sile.

Opowiedz o swojej wieloletniej już przygodzie z tym sportem, np. o wcześniejszych sukcesach.

Za dzieciaka były to turnieje wojewódzkie, później przyszedł też czas na międzynarodowe. Jako dziecko wygrywałem pierwsze turnieje, gdy często decydowało po prostu to, kto pierwszy przechrzty rywala i złapie go za głowę. Z racji mojej małej wagi często walczyłem wtedy z dziewczynami. Jak byłem starszy i zacząłem wyjeżdżać dalej, przekonałem się, że muszę się doskonalić i uczyć nowych rzeczy, bo samo łapanie za głowę to za mało. Mając 14 lat (kat. młodzik) byłem na moich pierwszych Mistrzostwach Polski i zająłem 7. miejsce. Pamiętam, że mimo moich warunków i tak musiałem wtedy pierwszy raz zbić lekko wagę – to była kat. do 42 kg, a ja z racji, że byłem nieco wyższy, ważyłem ok. 44 kg. W juniorze młodszym w pierwszych dwóch latach byłem dwa razy 5. na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży, czyli takich nieformalnych mistrzostwach kraju. W ostatnim roku w tej kategorii wiekowej skończyłem na miejscu 7. W tamtym okresie trener często zabierał mnie na zawody juniorów w ramach Pucharu Polski, żebym nabierał doświadczenia

w starciach z rywalami starszymi i cięższymi o 5 kg. Z tego medalu nie było, ale to na pewno pomogło, bo gdy w PP startowałem w mojej kategorii, to wywalczyłem dwa razy brąz.

Jak podchodzisz do swoich wyników? Szybko wymazujesz niepowodzenia z głowy? Celebrowiesz zwycięstwa?

Bezpośrednio po nieudanej walce oglądaliśmy nagranie z trenerem, który wskazuje mi błędy, natomiast wtedy jest dużo emocji i bardziej rzeczowa analiza następuje dopiero w kolejnych dniach. Wracam do tego sam, a często robimy to z bratem. Sprawdzamy, co robiłem źle, na jakie zachowania przeciwnika nie zwróciłem uwagi w trakcie walki, a mogłem wykorzystać na swoją korzyść. Z trenerem wracamy do tego, co nie poszło i ćwiczymy pod tym kątem na kolejnych treningach. Wygrane dają radość, ale nie świętuję przesadnie. Teraz po Mistrzostwach Polski również nie robiłem wyjątku. Startów jest wiele, więc zaraz myśli się o przygotowaniach do kolejnych.

Przejdźmy do tych niedawnych mistrzostw Polski, gdzie od razu po zmianie kategorii wiekowej na juniora osiągnąłeś swój największy sukces w postaci 3. miejsca w kraju w kat. do 55 kg. Z jakim nastawieniem tam jechałeś i jak przebiegał cały turniej?

Jak przed każdymi mistrzostwami chciałem walczyć o medal. Przygotowywałem się mocno. W czasie ferii trenowaliśmy dwa razy dziennie, więc jechałem na mistrzostwa z poczuciem, że zrobiłem wszystko, co mo-

głem. Wcześniej jeździliśmy też na obozy do Bytomia, Berlina i Poczdamu. Na liście uczestników zawodów był tylko jeden zawodnik starszy ode mnie, pozostali byli rówieśnikami. Z tymi w moim wieku walczyłem już wcześniej, natomiast najpierw trafiłem na tego starszego i nie wiedziałem, czego się spodziewać. Pierwsza walka na takim turnieju zawsze jest najtrudniejsza, bo towarzyszy jej największy stres. Wykorzystałem to, że przeciwnik chciał walczyć siłowo. Zdobyłem yuko, a potem gdy próbował mnie wynieść, to tak jak ćwiczyliśmy, włożyłem nogę w środek i to ja nim rzuciłem. Trzeci udany rzut wyszedł instynktownie. Przeciwnik bardzo mocno na mnie ruszył, a ja w odpowiedzi wykonałem rzut, którego nigdy wcześniej poprawnie nie wykonałem na treningu. Sam byłem w szoku, że to wyszło.

W półfinale rywalem był chłopak, z którym dotąd nie wygrałem i tym razem, niestety, nie było inaczej. Czulem, że był ode mnie silniejszy, popełnił też mniej błędów. Goniłem wynik po jego waza-ari, ale znów nadziałem się na ten sam rzut. W rywalizacji o brąz trafiłem na brata judoka z pierwszej walki. Z jednej strony miałem w głowie wszystkie przegrane walki o 3. miejsce, jednak czulem się dość pewnie, bez większego stresu. Dwa razy skutecznie wykonałem rzut seoinage i medal był mój.

Po brązach MP juniorów jakie są Twoje kolejne cele sportowe?

Chciałbym przynajmniej powtórzyć taki sukces za rok, chociaż wiem, że łatwo nie będzie. Dojdą kolejni rywale, a poza tym

może zmienię kategorię na wyższą – do 60 kg, do której docelowo i tak muszę zmierzać, ponieważ w seniorach jest ona tą minimalną. Przeciwnicy w wyższej wadze walczą już trochę inaczej. Jeden medal w danym roku niczego nie gwarantuje w przyszłości. Judo to taki sport, gdzie często o wyniku decydują detale, pojedyncze błędy.

Przeczytałem, że przełamałeś „rodzinną klątwę” 5. miejsc (w judo odbywają się dwie niezależne walki o brąz: między zwycięzcami repasaży a przegranymi z półfinałów, a obaj zawodnicy, którzy przegrają te pojedynki, zostają sklasyfikowani na 5. miejscu). Pewnie więc nie tylko Ty się ucieszyłeś.

Tak, rodzice i brat bardzo się cieszyli. Były też gratulacje od babci i dziadka.

Wiążesz swoją przyszłość ze sportem?

Chciałbym kontynuować trenowanie przez kolejne lata, z pewnością również na studiach. Nawet jeśli nie będę zdobywał medali, to i tak będę to robił dla siebie tak długo, jak się da.

A jaki kierunek edukacji przed Tobą na studiach?

Na 100 proc. jeszcze się nie zdecydowałem, ale prawdopodobnie będzie to dziennikarstwo, bo chciałbym kiedyś pracować jako dziennikarz sportowy. Na razie nie mam jeszcze doświadczenia w tej dziedzinie.

Dziękuję i życzę powodzenia, zarówno na macie, jak i w zdobywaniu zawodu.

Pobiegną do Pustego Grobu Będą utrudnienia w ruchu

W wielkanocny poniedziałek (6 kwietnia) odbędzie się 12. edycja wielkanocnego Biegu do Pustego Grobu, w którym weźmie udział prawie 700 zawodników. Planowane jest zajęcie (zamknięcie) dróg w sposób szczególny:

- ul. Witosa (miejsce startu) w godz. 13.00-15.30,
- ul. Parafialnej (meta) w godz. 13.00-18.00,
- pozostałe ulice trasy w godz. 14.00-15.30.

Bieg zostanie przeprowadzony w godz. od 14.00 do 15.30 na stałej trasie, tzn. start z ul. Witosa (godz. 14.00), następnie biegacze będą przemieszczać się ul.: Piłsudskiego, Głowackiego, Św. Barbary, Parkową, Kościuszki, Staszica, Matejki, 1 Maja, Staszica, Przemysłową, Starostawską, Graniczną, Wilczą,



Wielkanocny bieg jak zawsze ruszy z ulicy Witosa o godz. 14.00 (fot. J. Chróściel)

Kamienną, Zamiejską, Chrobrego, Wodną, Wyspiańskiego, Wandy, Bohaterów Getta, Żwirki i Wigury, Korzeniowskiego, Św. Floriana, Kuśnierską, Witosa i Parafialną.

Organizatorem głównym biegu jest parafia rzymsko-katolicka pw. św. Antoniego. Współorganizatorem jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

5. urodziny Dziennego Domu Seniora!

Pierwszy taki mały jubileusz dom znajdujący się w Centrum Usług Społecznych, ma już za sobą. Pierwszy, ale z pewnością nie ostatni, a jeden z wielu, bo nie tylko podczas urodzin, a każdego innego dnia nie brakuje dowodów na to, jak ważną rolę w życiu seniorów on pełni

- Pięć lat już minęło. Niezwykle cieszę się, że otrzymałam propozycję zostania kierownikiem tego domu seniora. Nowa Sól w swojej wyjątkowości i przy marce miasta gospodarczego rozwoju, myśli również o działalności społecznej – mówiła na wstępie uroczystości Anna Kozłowska, która za powołanie DDS dziękowała m.in. prezydent miasta Beacie Kulczyckiej, współtworzącej w latach 2017-2018 koncepcję Centrum Aktywności Społecznej.

- Mam nadzieję, że uczestnictwo w naszych projektach przyczynia się nie tylko do ciekawych doświadczeń, ale też zawiązania niezwykłych relacji, przyjaźni i poprawy waszego dobrostanu. Jestem szczęśliwa, gdy widzę wasz uśmiech i chęć do działania – dodała zwracając się do pensjonariuszy domu.

A ci, pięknie i odświętnie ubrani, zaprezentowali przed zebranymi gośćmi bogaty program artystyczny złożony ze śpiewu, recytacji, a nawet humorystycznej scenki teatralnej. Ich zaangażowanie i autentyczna radość były żywym dowodem na to, jak wiele dobrego wnoszą w ich życie możliwości spędzania czasu w DDS.

- Niejednokrotnie padło tu dziś słowo „dom”, za którym może kryć się wszystko, bo to są ściany, dachy, ale są też konkretne miejsca, które mają dodatkowo duszę.



Pensjonariusze DDS przygotowali na urodziny świetny program artystyczny



Do zaintonowania piosenki bez problemu skłonili nawet prezydent B. Kulczycka

A ten dom ma duszę. Ma ją dzięki wam, dzięki pani kierownik Ani, jej współpracownikom i instruktorom. DDS powstał nie tylko z potrzeby społecznej, on powstał z potrzeby serca, wrażliwości do drugiego człowieka i odwagi, aby tworzyć miejsca, gdzie ludzie czują się bezpiecznie. Bardzo się

cieszę i państwu, jako uczestnikom dziękuję, że tworzycie tutaj atmosferę domu, w którym jesteście zaopiekowani. Wszystkiego dobrego na kolejne dziesięciolecie! Obyśmy takich domów mieli więcej – mówiła prezydent Nowej Soli.

Artur Lawrenc

Nowosolskie Adopcje Zwierząt



- Fado to młody, około trzyletni pies, który szuka i zasługuje na domu. Jest średniej wielkości, ładnie chodzi na smyczy. Jest bardzo przyjazny, cieszy się na widok człowieka. Idealny dla aktywnych ludzi – zapewniają wolontariusze.

Kontakt w sprawie opisywanego psa, jak i zwierząt już czekających na adopcję poprzez profil Nowosolskie Adopcje Zwierząt na portalu Facebook.

NOWA Nowa Sól – tu jesteśmy:

- Piekarnia Rogal, ul. Głogowska 112
- Sklep spożywczy, róg ul. Czereśniowej i Wiśniowej
- Sklep przemysłowy, ul. Cicha 2
- U Marioli, ul. Wróblewskiego 5b
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Sklep spożywczy, ul. Gimnazjalna (obok muzeum)
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Spożywczy „Monika”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Kleszczewscy, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Rogal, Os. Konstytucji 3 Maja
- Dwa sklepy spożywcze, Os. Konstytucji przy bloku numer 4
- Szpital i przychodnia przy ulicy Chałubińskiego
- Punkt prasowy w markecie Kaufland
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Fredry
- Cukiernia Fijoł, ul. Fredry
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Apteka przy ul. Zielonogórskiej
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- Kwaciarnia, róg ul. Wandy i Szarych Szeregów
- PWHU „Zootek”, ul. Witosa 23
- Magazyn Solny, Plac Solny 1
- Cukiernia Piekarnia Rogal, przy ul. św. Barbary
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Cafe Wania, Plac Wyzwolenia